Serja ... Nr. 14.

Biblioteka Krytyk Literackich

Prof. Dr. Zbigniew Załurski

POLSKA LITERATURA POROMANTYCZNA

OKRES POZYTYWIZMU

II.

Henryk Sienkiewicz

ŻYCIE i TWÓRCZOŚĆ

WYDAWNICTWO „VITA" LWÓW

NAKŁADY SPÓŁKI WYDAWNICZEJ

„VITA"

LWÓW, PASAŻ HAUSMANA 8.

SERJA I. BIBLJOTEKA ARCYDZIEŁ.

Każdy tomik jest zaopatrzony wstępem krytycznym, obja* śnieniami, genezą utworu, charakterystyką osób i dokładną treścią dla użytku młodzieży szkolnej, opracowany przez wy* bitnych pedagogów.

1.	Brodziński: „Wiesław“, wyd. III., oprać. B. Janusz	0.30
2.	Kochanowski: „Treny“, wyd. II., oprać. B. Janusz	0.30
3—4	Krasiński: „Nieboska komedja“, oprać. A. Sulima	0.70
5—6.	Słowacki: „Lilia Weneda“, Hymn, Grób Agam.	0.90
7.	Kochanowski: „Odprawa posłów greek.“ A. Sulima	0.30
8.	Słowacki: „Jan Bielecki“, oprać, dr. H. Biegeleisen	0.45
9—10.	— „Anhelli“, wyd. III. oprać. Zbigniew Zaturski	0.45
11—12	Fredro: „Zemsta“, wyd. II., oprać. Zb. Zaturski	0.75
13—14.	Mickiewicz: „Grażyna“ i „Oda do młodości“	0.45
15—16	Niemcewicz: „Powrót posła", wyd. II., Z. Zaturski	0.75
17—18.	Malczewski: „Marja“, opracował Adam Sulima	0.60
19—20.	Mickiewicz: „Konrad Wallenrod“ i „Farys“	0.60
21—23	Mickiewicz: „Ballady i romanse“, opr. Zb.' Zaturski	0.75
24.	Słowacki: „Ojciec Zadżumionych" opr. Zb. Zaturski	0.45
25—26.	Mickiewicz: „Dziady“, cz. I., II. i IV., opracował Zb. Zaturski	1.20
27—28	Zabłocki: „Fircyk w zalotach", opr. Zb. Zaturski	0.70
29—30	Szekspir: „Makbet“, oprać, dr. J. Pogonowski	0.80
31—52	Krasiński: „Przedświt“, oprać, dr. J. Pogonowski	0.60
33—34	Słowacki: „Kordjan", opr. Adam Sulima	0.70
55.	Mickiewicz: „Sonety i wiersze różne“ opr. Janusz	0.45
36—37	Goszczyński: „Zamek Kaniowski“ opr B. Janusz	0.80
38.	Krasiński: „Irydjon“, opracował Adam Sulima	1.20
39.	Słowacki: „Hugo“, „Mnich“, „Arab“, „W Szwajcarji“, opracował B. Janusz	0.45

S. II. BIBLIOTEKA KRYTYK LITERACKICH Nr. 14.

Prof. Dr. Zbigniew Zatorski

POLSKA LITERATURA
POROMANTYCZNA

OKRES POZYTYWIZMU

II.

HENRYK SIENKIEWICZ

WYDANIE II.

LWÓW I932.
Nakładem Spółki Wydawniczej „VITA“
Skład główny w księgarniach:
Dra M. BODEKA II A. BARDACHA
ul. Batorego 12. ‖ ul. Ktakowska 1.

Drukarnia „SZTUKA“, Lwów, pl. Strzelecki 2

WSTĘP.

Społeczno-polityczne tło twórczości Henryka Sienkiewicza,

Powstanie 1863. r. skończyło się straszliwą klęską. Tysiące poległy na polach bitew, tysiące wygnano na Sybir i zakuto w piekłach katorgi. Ci, którzy wynieśli całe głowy z krwawego pogromu, stali się trzeźwiejsi i ostrożniejsi w postępowaniu, a światopogląd ich zmienił się pod wpływem wypadków politycznych do gruntu. Zniknęła wiara, że orężem zdołamy wywalczyć sobie niepodległą Polskę. Wielu jawnie głosiło, że czas złożyć miecz, a chwycić za młot i pług. Józef Szujski w swojej broszurce programowej pt. „Kilka prawd z dziejów naszych“ (1867) starał się krytycznie zrewidować przeszłość naszą, przeprowadzić niejako rachunek sumienia i nakreślić program na przyszłość, któryby umożliwił narodowi polskiemu egzystencję W ciężkich nad wyraz warunkach. Dowodził w niej przedewszystkiem, że naród upadł z własnej winy, a jeśli kiedyś zmartwychwstanie, to zawdzięczać to będzie li tylko własnej pracy. Naród polski zgrzeszył ciężko, gdyż pogardził rządem i ciemiężył lud włościański. Konspiracja w obecnych warunkach byłaby grzechem nie do wybaczenia, a jedyną rację bytu ma normalna, cicha, spokojna praca organiczna i szerzenie oświaty wśród ludu. Leonard Sowiński, epigon romantyzmu, woła w tych czasach przygnębienia i trzeźwości:

„Jeśli chcesz. być wieszczem bratnich ciżb,
Więc rzuć gruchania ckliwe, mądrość liczb,
Zdawkowych poziom wyobrażeń,
A stań się słowem wielkich wrażeń,
Sumieniem w ciemny wpływającem gmin...“.

Krucjata przeciw romantyzmowi zatacza coraz szersze kręgi i skupia pod swoim sztandarem coraz liczniejsze gromady ludzi. Szczególnie silne protesty WyWoluje mesjanizm i /dące za. nim uwielbię nie narodu. Szerokie rzesze opanowała gorączka złota i chęć szybkiego dorobku. Tymczasem zwycięski rząd rosyjski wydał kulturze polskiej w Kongresówce, na Litwie i Rusi walkę na śmierć i życie. W maju 1863 r. na Litwie stanął na czele rządu Murawiew, słusznie nazwany „wieszatielem". Zapowiedział on wyraźnie carowi, że nie tylko powstanie zgniecie i wszelkie zarodki buntu doszczętnie stłumi, ale nadto wprowadzi wszędzie narodowość i religję rosyjską. Jakoż Litwa niebawem poczęła jęczeć pod żelazną ręką tego krwawego kata. W urzędach zakazano używać języka polskiego, zaprowadzono cenzurę rewizyjną, przeglądającą poraź wtóry książki już ocenzurowane i znajdujące się w handlu księgarskim. Ukaz z 1864 r. wygnał język polski ze wszystkich szkół ludowych, potem z gimnazjów, a nawet ze szyldów sklepowych. Zamknięto „Kurjera Wileńskiego", to też odtąd stolica Litwy przez przeszło czterdzieści lat nie mogła wydawać czasopisma polskiego. Po r. 1880 Eliza Orzeszkowa podjęła we Wilnie wydawnictwo dzieł polskich, lecz niebawem zmuszono ją do porzucenia tej pracy i poddano ścisłemu dozorowi. Stopniowo usunięto język polski ze wszystkich szkół, tak rządowych jak i prywatnych. Rząd rosyjski postanowił młodzież polską za wszelką cenę przekształcić na Rosjan i to nie tylko na patrjotów rosyjskich, ale co więcej, na ludzi, nienawidzących wszystko, co polskie. W r. 1869 warszawską Szkołę Główną przemieniono na uniwersytet rosyjski.

W r. 1882 Piotrowi Chmielowskiemu ofiarowano katedrę historji literatury polskiej i postawiono mu za warunek, by przedmiot ten wykładał po rosyjsku, a także, by w wykładach opuszczał dobę Zygmuntowską i romantyczną, lecz szlachetny nasz uczony, oburzony temi warunkami, odmówił kategorycznie przyjęcia katedry.

Rosyjski system ucisku, działający całym biurokratycznym aparatem, miał na celu karczunek i doszczętnie wytrzebienie narodowości polskiej. Dążył on do zduszenia każdego wolnego objawu życia narodowego, usiłował wyrwać polskość z korzeniem, zgnieść ją w zarodku i wyjałowić jej nasiona. Bal się on nawet najbłahszych objawów polskości, obawiał się wszystkiego, co „jako śpiew, płacz łub wesele drgało w przestrzeni, co jako słowo z ust się wyrywało[4]'. Niebawem okrutny ten system począł wydawać zatrute owoce. Po radosnych chwilach uniesień, po romantycznych wzlotach ponad obłoki, przyszedł bolesny upadek w otchłań pesymizmu i zwątpienia. Przyszło to, co w danych warunkach mogło być najgorszem ze wszystkiego: niewiara we własne siły. Na całym obszarze Polski rozległo się hasło: precz z marzeniami! Walerjan Kalinka, przedstawiciel historycznej szkoły krakowskiej, hołdującej antiromantycznemu kierunkowi, pisał: „Polacy są sami sprawcami swego upadku; nieszczęścia, które na nas spadły wówczas lub później, zasłużoną są przez naród pokutą. Ta prawda, aczkolwiek bolesna i wobec nieprzyjaciół naszych tak upokarzająca, była już nieraz powiedzianą; ale nasuwająca się sama w dokumentach niewątpliwych i swą jasnością aż

rażących, nabiera większego nierównie znaczenia i głośniejszem staje się wyznaniem".

Około 1870-go r. w Warszawie wszczęła się walka „młodych" ze „starymi". Spór ten nie odby - wał się na tle literackiem, nie ma więc clla literatury takiego znaczenia, jąk np, walka klasyków z romantykami, Była to walka o ideały życiowe, o dążności społeczne i kulturalne. „Starzy" reprezentowali pierwiastek konserwatywny, tradycję narodową i społeczną, „młodzi" zaś głosili ideologję inteligencji miejskiej, przeciwstawiali się wczorajszym romantycznym i wywrotowym hasłom, uosabiali reakcję, dążącą do wytworzenia ogromnych bogactw narodowych za pomocą wzmożonej i owocnej pracy na polu przemysłu i handlu. Na obszarze całego Królestwa, a w szczególności w jego centrum, w Warszawie, rozpoczął się ruch „pozytywistyczny", który obalał znane romantyczne wyznanie Mickiewicza, a więc na miejscu „czucia i wiary" stawiał „mędrca szkiełko i oko". Pozytywiści trzymali się ziemi, unikali karkołomnych lotów ponad obłoki, wierzyli w pracę organiczną, na miejsce rewolucji stawiali powolną i żmudną ewolucję. Godzili się bez zastrzeżeń z losem pod względem politycznym, gorączkę czynu gasili przy źródłach wiedzy i warsztatach pracy ekonomicznej. Uwłaszczenie ludu wiejskiego groziło wielu właścicielom obszarów dworskich zupełną ruiną, należało więc pomyśleć o lepszej uprawie ziemi, by zwiększyć jej wydatność. Chłop polski stawał teraz o własnych siłach, a ponieważ w nowych warunkach był bezradny, trzeba więc było podać mu po bratersku pomocną dłoń. Młodzi pozytywiści z zapałem rzucili się do pracy we wszystkich kierunkach, a pra-

ca ta rychło poczęła przynosić pożądane plony. Marzeniem ich był.postęp we wszystkich dziedzinach życia społecznego, światło wiedzy, rozpraszające mroki ciemnoty w najniższych warstwach ludności oraz ogólnoludzkie braterstwo. Do grona „młodych“ należał również Sienkiewicz. Już jako student warszawskiej Szkoły Głównej zajmował się sprawami ogólnemi, które w owych czasach poruszały umysły. Bliskim był „Młodej Prasie“ i pomieszczał wiele artykułów w „Przeglądzie Tygodniowym“, w których dał się poznać szerszej publiczności jako szermierz pozytywistycznego obozu. Równocześnie rozpoczął swą artystyczną pracę, która mu przyniosła sławę w całem społeczeństwie jSołskiem, a ta rychło zamieniła się w ogólnoeuropejską i wszechświatową. Na ponurem tle czasu świetlana postać Sienkiewicza jaśnieje jako symbol tej radosnej dla nas prawdy, że wprawdzie jako państwo, lecz jako naród nie zginęliśmy i nie zginiemy. „Trylogja.“ w dniach najsroższych prześladowań Polaków była umocnieniem dla upadłych na duchu, napojem orzeźwiającym dla. ginących na pustyni powszechnego zwątpienia. Niosła nie-, szczęśliwemu narodowi tę wielką prawdę, tę pociechę, że niemasz takiej strasznej przemocy, którąby nas zgnieść i doszczętnie wygubić zdołała, jeśli wszystkie siły poświęcimy ukochanej ojczyźnie i gotowi będziemy dla niej ponieść najboleśniejsze ofiary, najsroższe katusze i jeśli w codziennym trudzie, na polu bitwy, czy też przy warsztacie codziennej pracy, walczyć będziemy o jej istnienie. Dziś, gdy mamy niepodległą Polskę, widzimy jasno, że Sienkiewicz należy do grona tych świetlanych duchów, tych mężów niespożytej zasługi, któ-

rzy w dniach upadku, w domu niewoli, hartowali i umacniali duszę polską, krzepili wątpiących i dopomogli mil jonom przetrwać szczęślwie do wielkiego dnia Zmartwychwstania.

Życie i twórczość Henryka Sienkiewicza.

Henryk Sienkiewicz urodził się dnia 4 maja 1846 r. we wsi Wola Okrzejska na Podlasiu. Pochodził z rodziny szlacheckiej o tradycjach rycerskich, to też powiedzieć można, że w jego twórczości objawił się jak gdyby atawizm, duch i fantazja żołnierska, odziedziczona po długim szeregu przodków. Dziecinne lata przyszły twórca „Trylogii“ spędził częściowo we wsi rodzinnej, częściowo zaś w Wężyczynie, w Stanisławowskiem, dokąd przenieśli się jego rodzice po dokonaniu działów rodzinnych. Do gimnazjum uczęszczał w Warszawie, a po zdaniu matury zapisał się w warszawskiej Szkole Głównej na wydział filozoficzny. Już za czasów gimnazjalnych oddawał się marzeniom o wspaniałej rycerskiej przeszłości Polski. Jak sam opowiada, już w pierwszej klasie gimn. często chodził do katedry św. Jana w Warszawie i tam stawał w głębokiej zadumie przed pomnikami, portretami i posągami rycerzy w zbrojach. „Sam nie wiem — pisał Sienkiewicz — czy od tych rozmaitych pamiątek, od tych portretów, od tych pomników, od tych marmurowych twarzy, nie wiał na mnie wówczas wiatr minionych wieków sławy, siły, wolności — i nie nanosił tych ziarn, które długo leżały mi w duszy, zanim wyrosły z nich moje powieści historyczne“.

Pociąg do pióra objawił się w młodym studencie bardzo wcześnie. Pragnął piórem pracować dla

dobra swoich rodaków, trudem swoim pomnożyć o ile możności sumę dobrego na świecie. W 19. roku życia w liście do przyjaciela napisał te charakterystyczne słowa: „Jeśli teraz jeszcze nie mam dosyć siły, to ją mieć muszę, ą zdobędę ją przez ciągłą pracę nad sobą, przez ciągłą walkę wewnętrzną, która zahartuje moją wolę i postawi silnym do walki na śmierć i życie, jaką kiedyś pragnę podjąć w imię idealizmu... Chcę walczyć w imieniu tego, co nazywają idealnem, pięknem i dobrem... Proza życia musi pociągnąć wiele złego, wiele brudu i głupoty — dlatego, powtarzam, chcę walczyć przeciwko takiemu życiu... Nie pragnę jednak rozegizaltować ludzkości, ażeby pienia poetów na pierwszym kładła planie, a nie zważała na nędzę fizyczną, 'nie! tego nie chcę... ale chcę coś idealnie jszego, coś szlachetniejszego pierwiastku przymieszać do codziennego, tak zwanego praktycznego życia... te dwa światy chcę pogodzić naprzód, a może nawet jedynie, w sobie; czy mi się to uda, Bogu wiadomo“.

Za czasów gimnazjalnych i uniwersyteckich nic nie przepowiadało w Sienkiewiczu tej olbrzymiej roli, jaką niebawem miał odegrać w porozbiorowem życiu swego narodu. Aleksander Świętochowski opowiada: „Wśród bogatego roju młodzieży, dojrzewającej w ulu Szkoły Głównej, wcześnie wyróżniały się rozmaite gatunki pszczół: widziałeś leniwe trutnie, widziałeś pracownice, widziałeś matki, -które kiedyś królować miały. Rozwój umysłowy biegł szybko, zdolności też zarysowały się wyraźnie. Prawie każda wydatniejsza tam głowa nie zniżyła się później pod średnią miarę. Z ostatniego- trzechlecia szkoły wyszli : Chmielowski, Gło-

waeki (Prus), Ochrowicz, Rajchman, Kotarbiński i im, którzy w niej przerastali towarzyszów, albo nie zawiedli wróżb dobrych, albo je nawet przekroczyli daleko.—Był wszakże w szczupłem gronie wydziału historyczno-filozoficznego student, który niczem nie zapowiadał wysokiego talentu i żył zupełnie poza tein wyborowem kołem. Pamiętam tylko, że idąc raz z nim przez ulicę, zdumiałem się nad jego biegłością, w rozpoznawaniu herbów na arystokratycznych gmachach i karetach, oraz znacznym zasobem wiedzy z historji rodzin szlacheckich. Była to wszakże jedyna niezwykła w nim cecha. Wątły, chorowity, w audytorjum rzadko widziany, w życiu studenckiem nie przyjmujący żadnego udziału, przed egzaminami mocno zakłopotany i na uboczu trzymający się, zwracał na siebie tak słabą uwagę kolegów, że gdy po skończeniu uniwersytetu Kotarbiński upewniał nas kilku, że Sienkiewicz napisał piękną powieść „Na marne“, rozśmialiśmy się serdecznie i zapisali tę wiadomość na rachunek złudzeń powiatowej sympatji jednego podlesiaka do drugiego“.

•Studencka powieść „Na marne“ przenosi nas w środowisko młodzieży uniwersyteckiej w Kijowie, ale mamy tu wyraźne echa wrażeń autora z warszawskiej Szkoły Głównej. W utworze tym opracował Sienkiewicz problem psychologiczny na szerszą skalę i odmalował dzieje miłości studenckiej, jako demonicznej, żywiołowej siły duszy ludzkiej. Objawiła się tutaj wyraźna dążność do bardzo ciekawych kontrastów: Szwarc, student medycyny, syn kowala, kocha się w hrabiance i posiada jej wzajemność, ale obowiązek każę mu zerwać z nią i ożenić się z „opętaną przez miłość- pół-

wat jatką". Demoniczne, nieokiełzane uczucie, jak ogień, niszczy i spopiela doszczętnie szczęście obojga i bohater powieści, zrazu pełen sił i otuchy w przyszłość, staje się z biegiem czasu złamanym człowiekiem, obojętnym na wszelkie radości życia. Konkluzja pierwszej powieści Sienkiewicza jest bardzo smutna; objawił się w niej gryzący, gorżki pesymizm, tak znamienny dla pierwszego okresu twórczości autora „Quo Vadis": „nadto, nadto wiele sił kładziemy w gonitwie za miłością kobiety — potem miłość gdzieś jak ptak odleci, a -siły idą *na marne*".

Przeczytawszy tę powieść uważnie, zauważymy, że młody autor już bardzo wcześnie zastanawiał się nad istotą i zagadką ducha ludzkiego. Spostrzeżemy również, że już w pierwszej, studenckiej powieści tkwią ledwo widoczne zarodki przyszłej „Trylogji" — świadczy o tern następujący ustęp: „Nieraz zdawało się, że od złotego tła legendy odrywa się jakaś postać skrzydlata, rycerz-husarz z krzywą szablą w dłoni, orli syn stepów i wałki. Machnął ręką i oczyściły się stepy z, tatarstwa; rezklbyś, Krym dojrzysz i morze błękitne za Krymem... Jak step szeroki, tyle pieśni o jego czynach; a potem on, taki sławny, choć tak kochany, schylał czoło przed jakąś postacią niewieścią... on: to jakiś Herburt lub Korecki".

Życie zaprzęgło niebawem Sienkiewicza do żmudnej pracy dziennikarskiej. W „Przeglądzie Tygodniowym" pojawia się cały szereg artykułów jego pióra. W r. 1875 zaczął Sienkiewicz pod pseudonimem „Litwosa" drukować feljetony tygodniowe, które zwróciły na. siebie uwagę szerokiego ogółu ciętością, trafnością sądu i postępów emi prze’

konaniami autora. Wraz z Bolesławem Prusem ośmieszał w nich fałszywą arystokrację, wołał o zakładanie spółek, banków, szkółek, o budowanie dróg, regulowanie rzek i podnoszenie poziomu oświaty wśród ludu.

W rok po skończeniu uniwersytetu wydał Sienkiewicz zbiór opowiadań i szkiców p. t. „Humoreski z teki Worszyłły". Młody autor wykazał w tych szkicach wielki talent, niezwykły zmysł artystyczny i świetnie rozwinięty zmysł obserwacyjny. Bohaterami zbiorku są ludzie, na których Sienkiewicz patrzył od dziecka. Kilku pociągnięciami pióra potrafi autor nakreślić trafną sywetkę, zaznaczyć ich cechy dodatnie i ośmieszyć wady. Mamy tutaj typ zubożałego szlachcica ze znakomitej ongi rodźiny, Wilka Garbowieckiego, który będąc wychowanym w duchu epoki pozytywistycznej, nie dba o urodzenie,, ale chce być pożytecznym obywatelem. przyczyniać się do szczęścia, ogółu, a zwłaszcza ludu, tej warstwy upośledzonej i ciemnej, to też pragnie szerzyć oświatę na wsi, założyć czytelnię i walczyć z obskurantyzmem swego otoczenia. Niestety, ginie w tej walce, zabity w pojedynku przez u herbów anego pijaka. W „Humoreskach" mamy również świetną sylwetkę Jana. Ztotopofekiego, typowego marnotrawcy, żyjącego nad stan. Zrujnowany ten panicz ratuje się w ten sposób od doszczętnej zagłady, że sprzedaje swe obszary kolonistom niemieckim, a przez to uboży kraj ojczysty. Ujemnej postaci rodzinnego pasożyta przeciwstawiona jest dodatnia postać Iwaszkiewicza, inżyniera, pochodzenia mieszczańskiego, który jest pionierem przemysłu fabrycznego. Gdy tamten lękkomyślnem marnotrawstwem uboży

Polskę, ten uczciwą, rzetelną pracą ją bogaci. Gdy Złotopolski wpuszcza na zagon ojczysty obcych przybłędów, jawnych wrogów Polski, chłopi zgłaszają się doń z oznajmieniem, że od „jaśnie dziedzica“ pragną kupić „krzynę lasu, żeby tylko tych poganów tu nie bywało“,. Sienkiewicz, podobnie jak Prus w „Placówce“, przeciwstawia tutaj szlachcicowi, lekkomyślnie zaprzepaszczającemu skarb narodowy, chłopa polskiego, który instynktownie ratuje ziemię polską przed zalewem niemieckim. Widzimy zatem, że „Humoreski z teki Worszyłły“ miały spełnić rolę ostrzegawczą wobec polskiego społeczeństwa, bity poprostu w dzwon na trwogę wobec zatrważających objawów społecznych. Sienkiewicz tutaj jest realistą w kreśleniu postaci i sytuacyj, wprowadza djalogi o gospodarstwie rolnem i przemysłowem, a całość jest przeniknięta duchem umiłowania narodu, troską o jego przyszłość i dobro; ze wszystkich kart tchnie najszlachetniejsza tendencja społeczna.

Artyzm Sienkiewicza doskonalił się i dojrzewał coraz więcej. W r. 1875 ukazał się „Stary sługa“, a w rok potem „Hania“. Oba te utwory zjednały autorowi szeroki rozgłos, wzbudzając u wszystkich czytelników uznanie i podziw dla niepospolitego talentu trzydziestoletniego ledwo autora. Zrozumieli wszyscy, że się pojawił talent powieściopisarski ogromnej miary, który sędziwemu Kraszewskiemu nie tylko odbierze berło, ale go jeszcze przewyższy. W r. 1876 Sienkiewicz wyjechał z Warszawy. Jak sam się wyraził, „przejechał Niemcy, Francję, całą długość Anglji, przepłynął na wiosnę burzliwy Atlantyk, a następnie, jak ptak na skrzydłach, przelęciał niezmierzone przestrzenie wielkiej kolej

od Nowego Jorku do San Francisco i strząsnął proch z obuwia na brzegach Oceanu Spokojnego“. W Ameryce zabawił Sienkiewicz dwa lata. Zmiana ta w jego życiu przyniosła bardzo dodatnie plony. Społeczny horyzont autora. „Hani“ rozszerzył się znacznie pod wpływem obserwacji rozkwitu i wzrostu młodej kultury w Stanach Zjednoczonych, nie obarczonych zgrzybiałym balastem starej .cywilizacji. Ponadto nieustanne obcowanie z pierwotną przyrodą amerykańską, życie wśród tych stepów bezkresnych, wśród tych puszcz nieprzebytych zaostrzyło w artyście w wysokim stopniu zmysł obserwacji. Sienkiewicz zrzuca z siebie tyranję nerwów i naleciałości życia wiekomiejskiego. Dusza jego się pogłębia, staje się prostą, męską, silną i coraz bardziej homerycką. Pod wpływem oddalenia wzmaga się tęsknota do kraju i miłość Polski. Nasuwają mu się ustawicznie porównania między szczęśliwemi, bogatemi i wolnemi Stanami . Zjednoczonemi, a ziemią ojczystą,- zakutą w kajdany niewoli, wydaną na pastwę trzech kałów; Prócz tego w Ameryce Sienkiewicz poznał olbrzymią. wartość siły fizycznej, wrodzonej człowiekowi pierwotnemu, którego cywilizacja nie uczyniła jeszcze zniewieściałym cherlakiem. W nowelach: „Za chlebem“ i „Orso“ maluje pierwszych swoich, siłaczów, z których później urośnie olbrzymia i wspaniała postać (Jrsusa z „Quo Vadis“. W Stanach Zjednoczonych zetknął się Sienkiewicz z emigrantami polskimi z lat 1831, 1848 i 1863, których wpływ odbija się na jego późniejszej twórczości. W tym czasie ogłasza dalsze swoje arcydzieła, a więc „Szkice węglem“; „Janka Muzykanta“; „Za 'chichem“; „Latarnika“r',,Z pamiętnika poznąńskię-

go nauczyciela“ i „Bartka Zwycięzcę“. Utwory te, kreślone z olbrzymim talentem, odtwarzają ujem'-ną stronę zjawisk świata, przynoszą rozdzierające obrazy nieszczęścia. Widać w nich wyraźnie ślady fermentowania duchowego autora. Hr. Tarnowski zarzuca mu, że jest „niekoniecznie zdrowym i silnym“, a dalej, że jest „wrażliwym bardzo, .nerwowym, skłonnym do pesymizmu. Skłonność naturalna, a prawie konieczna, zważywszy nasze czasy i stosunki, ale niebezpieczna, bo może duszę strawić albo skwasić“.

Niebawem czas miał przynieść nieoczekiwaną odmianę. "Sienkiewicz przeniósł się myślą i wyobraźnią w czasy odległe, bo w wiek siedemnasty i napisał „Niewolę tatarską“. Bohaterem tego utworu jest, młody szlachcic, Aleksy Zdanoborski. Wyruszył on w świąt, by zdobyć fortunę i sławę, za pomocą której pragnie zyskać rękę ukochanej Marysi. Na Ukrainie zaciąga się pod znak pułkownika Koszyca i w bitwie z Tatarami ranny dostaje się do niewoli. Teraz dopiero ujawnia się jego niezłomny hart duchowy. Zakochała się w nim córka pana jego, Sukymana, Iłła, a ojciec, jej obiecał rycerzowi chrześcijańskiemu oddać ją za żonę, jeśli wiarę swą porzuci — Zdanoborski oparł się jednak. Przeszedł przez całe piekło mąk, ale wiary swej nie porzucił. Nakoniec wykupiła go z niewoli Marysieńka, dzięki której wrócił szczęśliwie do ziemi ojców swoich.

„Niewola tatarska“ jest wyraźną zapowiedzią „Trylogji“. Prawy i niezłomny charakter Zdanoborskiego jest próbnym szkicem żelaznych charakterów Skrzetuskiego, Podbipięty, Wołodyjowskiego, tych prawdziwych rycerzy chrześcijań-

skich. Mamy tutaj świetne, żywe, barwne obrazy bitw, stepów, tudzież sceny z życia naddnieprzańskich kozaków. Autor świetnie naśladuje język z XVII. wieku, lubujący się w długich okresach, wprowadza też cały szereg wyobrażeń, właściwych temu wiekowi.

W r. 1884 zaczyna w odcinkach „Słowa“ i „Czasu“ pojawiać się „Ogniem i mieczem“, powieść, przyjmowana przez szerokie rzesze czytelników z gorączkowym zapałem i rosnącym z dnia na dzień zachwytem. Utwór ten miał na ziemi polskiej takie powodzenie, jakiego dotychczas nikt nie widział, co jest „tern dziwniejsze, że w czasach, kiedy „Ogniem i mieczem“ się ukazało, powieść historyczna zdawała się być skazaną na zagładę. W r. 1886 wyszedł „Potop“, a w r. 1887 „Pan Wołodyjowski“.

Sienkiewicz „Ogniem i mieczem“ zakroił zrazu na mniejsze rozmiary, na jeden tom opowieści z lat Jana Kazimierza pt. „Wilcze gniazdo““, ale w trakcie pracy powieść ta rozrosła się do objętości dwóch sporych tomów. Zanim przystąpił do pracy, autor „Starego sługi“ zaznajomił się dokładnie z dziejami XVII. wieku, przeczytał ówczesne kroniki, pamiętniki, jak również i dzieła historyczne, traktujące o tej epoce. Bezpośrednio podniecił wyobraźnię naszego genjalnego powieściopisarza mały, tacytowski szkic Kubali p. t. „Oblężenie Zbaraża“. W szkicu tym znajdujemy kilka zdań o bohaterskim czynie Skrzetuskiego. Jako dwudziestoletni młodzieniec Sienkiewicz rozczytywał się z zapałem w pismach Słowackiego, który był jego ulubionym poetą. W r. 1866 ukazały się pisma pośmiertne autora „Balladyny“, a wśród nich frag-

menty „Beniowskiego“, które niewątpliwie zwróciły uwagę Sienkiewicza na stepy ukraińskie i skłoniły do rozmyślań nad stosunkiem Polski do kozaczyzny. W „Beniowskim“ spotykamy też obrazy bitw, kreślone z niesłychanym rozmachem, z nadzwyczajną plastyką, jak gdyby były wyrwane z „Ogniem i mieczem“. Spotykamy również pierwszy zarys postaci Zagłoby i Podbipięty:

„Dalej siedziało dwóch panów na ziemi
Na jednym żupan był, skóra i kości,
Drugi, otyły i z rubinowymi
Policzki, pełen w sobie wielmożności,
Przepijał głośno do drugiego dzbanem“.

Borejsza, ów rubaszny, opasły szlachcic, jak mówi Słowacki, miał „bardzo grzmiącą, wielka sławę z picia“ i „z chudym się na czas połączył kolegą“ — para ta, według wszelkiego prawdopodobieństwa, stała się w wyobraźni Sienkiewicza zarodkiem Zagłoby i Podbipięty. Dodać należy, że jeszcze w Ameryce Sienkiewicz poznał emigranta polskiego, pana Korwina Piotrowskiego, który stal się również pierwowzorem Zagłoby. Prócz tego da się przeprowadzić analogja między Zagłobą a szekspirowskim Falstaffem. W „Beniowskim“ spotykamy dalsze podobieństwa, a więc stepowa grota Sawy, mało „widziana i wiadoma komu“, przypomina mocno siedzibę Horpyny, a sama Horpyna jest blisko spokrewniona z Ukrainką Hudymą, która w VI. pieśni „Beniowskiego“ bierze udział w bitwie.

Nasuwa, się pytanie, dlaczego Sienkiewicz zwrócił się do wieku XVII-go? Oto Polska nie była wprawdzie wówczas najpotężniejszą i najszczęśliwszą, przeciwnie, biły w nią straszne pioruny nieszczęść, ale w tych przełomowych czasach w

całej pełni zajaśniały wielkie, hartowne, niezłomne charaktery wielkich 'Polaków, którzy uchronili Rzeczpospolitą ocl zalewu Kozaków, Tatarów, Turków i Szwedów. Pojawili się wielcy ludzie obok płazów w ciele ludzkiem, a więc Czarniecki, ks. Kordecki obok Opalińskiego^ i Radziwiłłów. Wielkie triumfy na polach'bitw sąsiadują w „Trylogji" ze straszliweini klęskami, a więc mamy Piławce i Częstochowę, Korsuń i Beresteczko, Kamieniec Podolski i Chocim.

..Sienkiewicz w „Trylogji" miesza prawdę historyczną ze zmyśleniem, obok obrazów i scen ściśle historycznych, daje wysnute z twórczej fantazji. Bardzo często przytacza rozmowy, które doskonale obrazują daną chwilę dziejową; zawarty jest w nich jak gdyby sąd dziejów, względnie sąd osobisty autora o wypadkach historycznych, bohaterach, cnotach i winach poszczególnych postaci. Przytacza również dosłownie listy i dokumenty, raz praiwdziwe, drugi raz zmyślone, ale nigdy nie tracące uroku prawdopodobieństwa.

Osnowa wszystkich części „Trylogji" jest zupełnie analogiczna. Porównując postaci Skrzetuskiegp, Kmicica i Wołodyjowskiego, widzimy, że głównym bohaterem jest zawsze dzielny rycerz, który kocha ojczyznę nad życie i ostatnią kroplę krwi dla jej szczęścia gotów jest z żył wytoczyć. Ponieważ jest nieustraszonym w boju i niezrównanym mistrzem w szermierce, przeto drżą przed nim wrogowie Polski. Każdy z tych bohaterów kocha wybraną dziewczynę, jaśniejącą pełnym urokiem cnót niewieścich (Helena Kurcewiczówna, Oleńka, Basia). Bohater powieści posiada jej wzajemność, ale gdy ma do wyboru służbę ojczyźnie łub ko-

chance, poświęca swą miłość dla dobra ojczyzny. A więc Skrzetuski, mogąc się połączyć z ukochaną, •gdy trzeba służyć zagrożonej ojczyźnie, bez wahania poświęca prywatę i osobiste szczęście. Kmicic w momencie, gdy może- odzyskać Oleńkę, otrzymuje list z wezwaniem, by niezwłocznie szedł na wroga — i idzie. Wołodyjowski, nie mogąc znieść hańby, jaka spada na Polskę, postanawia nie wydać Kamieńca w ręce tureckie i wysadza się wtaz z twierdzą w powietrze, choć wie, że to będzie zabójczym ciosem dla Basi. Główny bohater powieści ma zawsze rywala, który pragnie posiąść wybraną przezeń kobietę, — są nimi: Bohun, Bogusław Radziwiłł i Azya Tuhajbejowicz. Rywalowi udaje się kochankę porwać, ale zawsze w końcu szczęśliwy zwrot pozwala bohaterowi wybraną serca odzyskać, poślubić i żyć szczęśliwie u jej boku. Zaznaczyć należy, że o ile osnowa w ogólnych zarysach jest w trzech głównych częściach „Trylogji.“ ta sama, to jednak w szczegółach widzimy znaczne różnice.

Wszystkie postaci powieści rozpadają się na dwie wyraźnie od siebie odgraniczone i przeciwstawione sobie grupy. Pierwsza grupa, sympatyczna. nam, w chwilach kataklizmu dziejowego staje po stronie ojczyzny, druga zaś łączy śię z wrogami i popiera ich usilnie. Postaci te są. także względem siebie osobistymi wrogami i zwalczają się wszelkiemü sposobami. Główny bohater należy do grupy pierwszej, gorąco miłującej ojczyznę, jego wróg i rywal — do drugiej. Przez całą powieść snu je się podwójny wątek: wałka dwóch śmiertelnych wrogów, rywalizujących o ukochaną kobiety i bój dwóch nieprzyjacielskich armji. Zwy-

ciężą zawsze sprawa dobra, zbożna i święta — i tem się tłumaczy ów podniosły, dodatni wpływ, jaki wywiera na czytelnika lektura „Trylogji“, która każdego uczy jasno patrzeć na świat i wierzyć w ostateczną sprawiedliwość dziejową.

Prócz głównej postaci kreśli Sienkiewicz cały tłum żywych, plastycznych postaci drugo- i trzecioplanowych. Główni bohaterowie charakteryzowani są prze autora obszernie i szczegółowo, mamy opis ich wyglądu, znamy ich usposobienie, skłonności, zamiłowania i wady. Główny bohater jest zawsze sympatyczny, jego rywal naogół niesympatyczny, choć i dodatnich cech mu nie brak. Wszystkie postacie są niezmiernie żywe, a to dlatego, że autor przedstawia je nam w ruchu, w życiu, kreśli wyraziście ich gesty, wyraz twarzy, wkłada w ich usta charakterystyczne zwroty, tak, że język każdego z nich jest na wskróś indywidualny. Sienkiewicz wprowadza także często tłum, równie jak poszczególne jednostki, żywy, plastyczny i ruchliwy. Tłum ten jest najczęściej tłem scen zbiorowych, zawsze ręką mistrza nakreślonych. Każda występująca osoba ma kilka zasadniczych, wyrazistych rysów, które nam zawsze utrwalają się w pamięci. Ile razy się pojawią na widowni — tyle razy autor je podkreśla, ale nigdy nie powtarza się niepotrzebnie. Rysy te są dodatnie i u jemne, poważne i śmieszne i wnoszą do powieści ogromną rozmaitość. Osobną grupę stanowią postacie humorystyczne, a więc Zagłoba, Roch Kowalski, Charłamp, Kiemlicze, Rzędzian i inni. Na czoło wysuwa się oczywiście pan Onufry Zagłoba, kreacja wprost niezrównana, nad którą lepszej nie podobną wprost sobie wyobrazić. Jest to gruby szlach-

cic z bielmem na oku i dziurą w czole, przez którą prześwieca naga kość, rubacha, przechera i kłamca pierwszej wody, mający wielką skłonność do kufla; tchórzliwy z natury, w niebezpieczeństwie potrafi być rozpaczliwie odważnym, ale zawsze woli raczej fortelami wywikłać się z groźnego położenia. Mimo wszystkich wad trudno pana Zagłoby nie kochać, albowiem ma szczere, dobre, prawdziwie złote serce. Kontrastem pana Zagłoby jest pain Longinus Podbipięta, mający na sobie widoczny odcień komizmu. Wzrostu olbrzymiego i herkulesowej siły, jest nieśmiały, małomówny, słodki, skłonny do wzruszeń serdecznych i wzdychań. Ale na polu bitwy, w zawierusze, zmienia się nie do poznania, łamie żebrą_ Pul jamowi, jednym zamachem ścina trzy głowy tureckie; jego kobyła inflancka stara się męstwem dorównać swemu panu. Sienkiewicz kocha się w postaciach mężnych duchem, o niezłomnych charakterach i silnych ciałem. Takie postacie wysuwa na plan pierwszy i kreśli ze szczególnem zamiłowaniem. Całe mistrzostwo pióra Sienkiewicza ujawniło się w obrazach bitw. Wszystkie te obrazy malowane są z niesłychaną plastyką. Każda bitwa odznacza się odmiennym charakterem, zawsze zdaje się nam, że jesteśmy naocznymi świa dkami śmiertelnych zapasów dwóch wojsk, widzimy rozmieszczenie poszczególnych oddziałów, stanowiska wodzów, atak, starcia wybitnych jednostek i zakończenie krwawej rozprawy. Niechętnie maluje autor klęski wojsk polskich, to też najczęściej zbywa je ogólnikowemu niedomówieniami. I tak w „Ogniem i mieczem“ Wierszułł opowiada swym towarzyszom o sromie Piłąwięękim, w „Potopie“ Stanisław

Skrzetuski o zdradzie pod Ujściem, Wołodyjowski o klęsce pod Warszawą w bitwie ze Szwedami. Niepospolite mistrzostwo okazał Sieńkiewicz w środkach wzruszeń, jakiemi działa na czytelnika. Każę'mu trwożyć się o los bohatera, często usuwa go w krytycznym momencie z przed oczu, tak, że czytelnik nie wie, co się z daną postacią stało. Wprowadza też klęski i triumfy, każę drżeć sercu czytelnika radością lub smutkiem, kreśli obrazy, tchnące straszliwą grozą, najczęściej obrazy śmierci (np. śmierć Podbipięty), ale dla kontrastu maluje obrazki świetlane, tchnące szczęściem i weselem. Wzrusza nas też Sienkiewicz, malując uczucia miłosne, dając sceny humorystyczne, lub otwierając nam unoście ż dusze ludzkie, pasu jące się w walce wewnętrznej. Wszystkie sceny,, wszystkie postacie tchną życiem i prawdą, świadcząc, że autor świetnie wniknął w ducha wieku. Sienkiewicz na każdym kroku zaznajamia nas z ówczeshemi wyobrażeniami, przesądami, wierzeniami, odtwarza. wiernie ówczesne życie na dworach magnackich i we dworkach szlacheckich, maluje lasy, pola, stepy, pustynie, wprowadza do domów zajezdnych, kościołów i stannic kresowych.

Po „Trylogji“ Sienkiewicz napisał małą humorystyczną nowelę p. t. „Ta trzecia“, a potem wydal obszerną powieść p. t. „Bez dogmatu“ (1891). W „Trylog.fi“ głównie pracowała fantazja autora — tutaj zaś inna władza przyszła do głosu: refleksja analityczna. Tam zajmował się Sienkiewicz zbiorową duszą polskiej warstwy szlacheckiej XVII. wieku, tutaj zaś się zajął współczesną sobie duszą wysoce inteligentnej jednostki ze schyłku XIX, wińku. Bohaterem powieści jest Leon Pio-

szowski, szlachcic polski, bardzo bogaty właściciel dóbr, wyrafinowany schyłkowiec i neurastenik. Nie wierzy w nic, nie posiada żadnego dogmatu, żadnej osi duchowej, dlatego też nie ma żadnego celu, dla którego mógłby życie poświęcić. To są przyczyny, które czynią go wysoce nieszczęśliwym człowiekiem mimo świetnych warunków, albowiem dzięki bogactwu życie urządził sobie bardzo wygodnie. Może urzeczywistnić wszystkie swoje życzenia, ale niezdolność do trwałego i produktywnego zajęcia się jakąś poważną pracą sprawiła, że rozwinęła się w nim nader niebezpieczna choroba duchowa: brak woli. Płoszowski nie umie chcieć, nie potrafi nigdy się zdobyć na jakiś stanowczy i energiczny krok, czas traci na ciągiem analizowaniu swoich przeżyć duchowych. Posiada niepospolite zdolności i gdyby nie brak woli, mógłby być bardzo pożytecznym członkiem społeczeństwa — niestety, z powodu wad swoich marnuje się zupełnie. Sam siebie nazywa ironicznie „genjuszem bez teki“. Swoje przeżycia duchowe świetnie odzwierciedla w swym pamiętniku. Analiza ta jest tak subtelna i misterna, że krytyk francuski Brunjiére porównywał ją z rozszczepieniem włosa na czworo. Ale Płoszowski nie tylko sam dla siebie jest nieszczęściem — jest niem także i dla swego otoczenia. Jedna tylko rzecz może go na trwałe zajmować: miłość i kobieta. Swatali go z piękną i zamożną panną Anielą, która go calem sercem kochała, ale Płoszowski nie miał w sobie dość stanowczości, aby wyciągnąć po nią rękę. Wahał się tak długo, dopóki Anielka nie wyszła za Kromickiego. Wówczas dopiero dziedzic „Casa Osoria“ zrozumiał, jak wielki skarb utracił. Niestety, żal

przyszedł za późno. Płoszowski podał Anielce myśl rozwodu, lecz ona, wychowam w kulcie dogmatów religijnych, nie chce ani słyszeć o unieważnieniu raz zawartego małżeństwa. Gdy Anielka umiera, Płoszowski wystrzałem z rewolweru odbiera sobie życie. Sienkiewicz napisał „Bez dogmatu“ dla przestrogi, widział bowiem, że w Polsce mnóstwo sił społecznych zmarnowało się skutkiem niedowładu woli męskiej i nadmiernej analizy duchowej. Przestroga okazała się mało skuteczną, albowiem Płoszowski stworzył w życiu cały legjon sobowtórów, naśladujących jego analizę i ciągłe niezdecydowanie, którzy wmawiali w swoje otoczenie, że nie mają dogmatu i niczego nie potrafią chcieć.

Ujemnemu typowi Płoszewskiego przeciwstawił Sienkiewicz w „Rodzinie Połanieckich“ dodatni typ Stanisława Połanieckiego. J est to człowiek biegunowo odmienny od tamtego. Nie traci czasu na analizę duchową, nie wie, co to brak woli, przeciwnie, cały aż kipi energją. Wprawdzie w Belgji, gdzie się kształcił na politechnice, zetknął się ze „schyłkowcami“ i rozmaitymi ujemnymi objawami „fin-de-siecrizmu“, ale się temu oparł szczęśliwie, czując instynktownie, że to droga w przepaść. Przysposobiony jest doskonale do walki życiowej i wie, czego należy wymagać od życia i jakie jest zadanie człowieka na ziemi. Posiada dom komisowy i dorabia się majątku. Nie zapełnia mu to jednakże całego życia. Stara się o rękę panny Maryni Pławiokiej i zyskuje jej wzajemność. Są wprawdzie przeszkody, ale Połaniecki szczęśliwie je przezwycięża i staje na kobiercu ślubnym z ukochaną. Przedtem był indyferentnym na punkcie re-

ligji, teraz zaś pod wpływem wierzącej kobiety przeistacza się duchowo i wraca do dogmatów religijnych i do „służby bożej““ w myśl nauk kościoła. Przez jakiś czas myśli o założeniu fabryki perkalików, ale potem rzuca ten plan i wraca na. rolę, do Krzemieńca, do własności swojej żony, aby orać i siać, jak jego przodkowie. Wyraziłł tutaj autor myśl, że wszyscy Polacy powinni strzec ziemi polskiej, jako niewzruszonej podstawy swego bytu, jako warsztatu pracy'narodowej, bo bez ziemi niema szczęścia pod słońcem.

Połaniecki jest wprawdzie człowiekiem szorstkim i sam o sobie mówi, że jest „wyciosany z grubszego materjału“, ale ma dużo zalet, posiada dobre serce, potrafi być tkliwy, ma dużo czułości dla małej Litki, żałuje jej bardzo po śmierci i tymi rysami zjednywa sobie sympatję czytelnika. Obok Połanieckiego nakreślił Sienkiewicz w tej powieści cały szereg ciekawych postaci, charakteryzujących życie Warszawy, a raczej jej warstwy najwyższej, uprzywilejowanej, u schyłku ubiegłego wieku. A więc mamy tutaj obok Maryni Pławickiej i Litki, matkę tej ostatniej, panią Emilję, zbankrutowanego szlachcica, papę Pławickiego, aferzystę Maszkę, schyłkowca i zneurastenizowanego dekadenta Bukackiego, poetę Zawiłowiskiego, profesora Waskowskiego, mistyka, wierzącego, że Słowianie odrodzą ludzkość, dalej panią Broniczową, pannę Linetę Castelli i cały szereg innych osób. Sienkiewicz wykazuje, że wśród tych wszystkich ludzi w straszliwy i przerażający sposób- rozpanoszył się fałsz, który zyskał sobie prawo obywatelstwa i w skutkach niszczy i rujnuje egzystencje ludzkie, a co najgorsze, mści się na istotach zupełnie niewin-

nych. Wytykając i piętnując ten fałsz, Sienkiewicz nawołuje ogól do poprawy charakterów, do ulepszania i uszlachetniania serc, do obrony od zepsucia ostatnich twierdz polskości — domów polskich.

W rok po ^Rodzinie Połanieckich“ ogłosił Sienkiewicz „Quo Vadis“, arcydzieło, które' mu przyniosło wszechświatową sławę. Jak dla napisania „Ogniem i mieczem“ bezpośrednią podnietą były „Szkice“ Kubali, tak dla „Quo Vadis“ historyczny „Profil Nerona“, napisany przez Józefa Szujskiego. Dziełko to zwróciło uwagę Sienkiewicza na epokę Nerona i na jej olbrzymie kontrasty ideowe. Jak przed „Trylogją.“ pojawiła się „Niewola tatarska“, zapowiadająca ją niejako — tak przed „Quo Vadis“ Sienkiewicz ogłosił „Pójdźmy za Nim", prześliczną powieść, w której mamy przeciwstawienie dwu światów: ginącego świata rzymskiego i chrześcijańskiego, budzącego się do życia, wyciągającego młode ramię po światowładne berło. Osnowa „Quo Vadis“ jest w ogólnych zarysach taka sama, jak w „Trylogji“. Podobnie jak tam, także i tutaj młodzieniec kocha dziewicę, pragnie ją poślubić, lecz zjawiają się przeszkody, nagłe niebezpieczeństwa., nagły i nieoczekiwany ratunek, lecz ostatecznie bohater powieści poślubia ukochaną i żyje z nią szczęśliwie. Winicjusz — główny bohater „Quo Vadis“ — przeżywa głębokie przeobrażenie wewnętrzne, zmieniające go do gruntu, podobnie jak Kmicic. Jak w „Trylogji" tak i tutaj mamy przeciwstawione sobie dwa biegunowo różne światy, jeden nam sympatyczny, drugi niesympatyczny— świat pogański i świat chrześcijański. Olbrzymie imperjum rzymskie zbudował zimny, logiczny, nieubłagany rozum; on to zaprowadził

na jego obszarach ład, karność, sprawność, lecz cały świat jęczał pod jarzmem ucisku, który nie uznawał praw do życia u podbitych narodów, to też w szerokich masach ocknęło się serce i zaprotestowało w imię Chrystusa przeciw orgjom i zbrodniom, szalejącym na gruzach walącego się starego świata. Na czele pogańskiego świata stoi potworny Nero — na czele chrześcijan św. Piotr. Obok nich grupuje się cały szereg postaci drugo- i trzecioplanowych, które budzą w nas zdumienie swoją plastyką i prawdą psychologiczną. Są to kreacje, które wiodą nas na szczyty kunsztu pisarskiego. Obok strasznego, rozpasanego i okrutnego Nerona — wytworny Petronjusz, bogaty patrycjusz rzymski, który nadewszystko ukochał piękno. Seneka o nim mówi: „Dowodzić mu, że popełnił zły uczynek, jest to tylko czas tracić“. A dalej: „Petronjusz zatracił ten zmysł, który złe od dobrego odróżnia; dowiedź mu, że postępek jest szpetny, wówczas zawstydzi się“. Te słowa są kluczem do poznania istoty Petrónjusza. Nie wierzy w istnienie sprawiedliwości, albowiem mówi wyraźnie: „świat stoi na oszustwie, a życie jest złudzeniem; dusza jest także złudzeniem“. Neronowi pochlebiał, ale tak zręcznie, że Nero nigdy nie spostrzegł, że Petronjusz naprawdę kpi z niego. Życie urządził sobie o ile możności jak najwygodniej. „Lubię — mówił Winiejuszowi — książki, lubię poezję, lubię piękne naczynia. Mnie dobrze w domu wśród arcydzieł. Wiem, że w życiu nic już więcej nie znajdę nad to, com znalazł. Śmierć przyjąłbym jako konieczność, z tern przeświadczeniem, że niema na całym świecie takich jagód, którychbym nie skosztował. Nie spieszę się, ale też nie będę się ociągał, postaram

się tylko, by mi było do ostatka wesoło“... Gdy go namawiano, by przyjął chrześcijaństwo, odparł: „Nie, ja wiary chrześcijańskiej nie przyjmę, choćby w niej tkwiła prawda i mądrość zarówno ludzka jak boska. To wymagałoby trudu, a ja się nie lubię trudzić. To wymagałoby zrzeczeń, a ja się nie lubię niczego w życiu zrzekać, W Olimp nie wierzę, ale go sobie urządzam na ziemi“. Petronjuśz, jak widzimy z jego wyznań, jest-wytworem rozkładającej się cywilizacji rzymskiej. Nie potrafi odróżnić zła od dobra, wie tylko, co jest piękne, a co szpetne. Chory jest również na brak woli. Jednem słowem, jest typowym dekadentem u schyłku XIX. stulecia.

Winicjusz łączy dwa światy, pogański i chrześcijański. Przed nawróceniem szaleją w nim te dzikie instynkty saniolubstwa i samowoli, które były niejako duszą pogańskiego Rzymu, a po nawróceniu — to istota zmieniona do gruntu, przejęta do głębi żarliwą wiarą pierwiszych Chrześcijan. Obok niego mamy przecudną postać Ligji, która jest uosobieniem niewieściej słodyczy, dobroci i szlachetności. W Urzusie mamy nowe wcielenie tak ulubionego przez Sienkiewicza siłacza. Humorystyczną postacią jest Grek Chilo Chilonides, filozof „wielki i zapoznany“, tak skromnie o sobie mówi. Dla zarobku z chciwości odda je się podłym i brudnym zajęciom, jest szpiegiem i szubrawym donosicielem, zostaje pozornie chrześcijaninem, wydaje, chrześcijan na męki, lecz wkońcu się nawraca i sam przyjjmuje dobrowolnie palmę męczeńską. Plastyka w obrazach, nakreślonych ręką genjalnego mistrza, doszła w „Quo Vadis“ do potęgi niemal nadludzkiej. Takie obrazy, jak np. pożar

Rzymu, męczarnie chrześcijan, walka Urzusa z turem, nie mają, sobie nic równego-. Z całego dzieła tchnie ta wielka i krzepiąca nas wiara, że duch zwycięża materję, a dobro- triumfuje ostatecznie nad ziem. Sienkiewicz wykazał w swej genjalnej powieści na żywych ludziach, że Rzym rnusiał runąć mimo kolosalnej armji i żelaznych karbów, w jakich trzymał świat cały, a władzą jego na miejscu rozbestwionego Nerona rnusiał zostać cichy, pokorny i skromny rybak galilejski. Potwór w ludzkiej skórze minął „jak mija wicher, burza, pożar, wojna lub mór, a bazylika Piotra panuje dotąd z wyżyn Watykańskich miastu i światu“.

Po „Quo Vadis“ Sienkiewicz wydał „Krzyżaków“, powieść historyczną z czasów, kiedy Polska kwitła szczęśliwie pod rządem Jagiełły. „Nadmiar sił rozpiera całą społeczność“ — piszę autor. Cały naród rwie „niepowstrzymanym pędem do jakiegoś niezmiernego dorobku“. Lecz dla młodego państwa polskiego prawdziwem przekleństwem był Zakon krzyżacki, zdradziecki, dążący do złamania potęgi polskiej. Jak w „Trylogji“ i w „Quo Vadis“ mamy tu dwa walczące ze sobą biegunowo różne i przeciwstawione sobie światy — polski i krzyżacki. W świecie polskim maluje Sienkiewicz wszystkie warstwy narodu, szczególniej zaś życie rwącej się do czynu włodyczej szlachty. Rozmaitość postaci bardzo wielka. Mamy dwie kontrastowe postacie dziewczęce, Danusię i Jagienkę. W pierwszej odzwierciedla się miłość nadziemska, w drugiej ziemska. Obok nich mamy cały szereg innych figur, a więc olbrzymiego Juranda ze Spychowa, jedną z najtragiczniejszych postaci, jakie Sienkiewicz nakreślił, dalej Maćka z Bogdańca,

Zbyszka, Zycha zc Zgórzelic, księdza opala, księżną Danutę i wiele innych. Życie XV. stulecia maluje Sienkiewicz w długim/ szeregu obrazów rodzajowych, a więc pokazuje nam ówczesnych ludzi w kościele i w podróży, w domu i w gospodzie, na polu bitwy i po uczcie. Nad każdą sceną, każdą sytuacją panuje wielki epicki spokój; autor przestrzegał tutaj więcej, niż w innych powieściach, przedmiotości, co wyszło „Krzyżakom“ na korzyść i sprawiło, że to arcydzieło ze wszystkich powieści Sienkiewicza najbardziej jest zbliżone do epopei.

Pisząc „Krzyżaków“, miał Sienkiewicz szczególnie wielkie trudności językowe do przełamania. Dla „Trylogji“ i „Quo Vadis“ miał wszystko w źródłach gotowe, a więc stał otworem Pasek i Horacy, Tacyt i kronikarze ukraińscy , apokalipsa i Morsztynowie, mógł czytać całe stosy listów, kazań, mów, z których wyglądało prawdziwe oblicze XVII. stulecia i czasów Nerona. O ile chodziło o wiek XV, sprawa przedstawiała się inaczej. Nie miał Sienkiewicz żadnych źródeł w języku narodowym, pouczających o mowie i myśli ówczesnej, a sztywna łacina Długosza wystarczyć tu nie mogła. Ale autor „Quo Vadis“ przełamał te trudności. Zwrócił się do skarbów naszej gwary ludowej, a w szczególności zakopiańskiej, która odznacza się ogromnym konserwatyzmem, a więc może poniekąd zastąpić przeciętny typ językowy około r. 1400. Tym właśnie językiem przemawiają polskie postacie w „Krzyżakach“.

W ciągu całego swego życia Sienkiewicz odbywał liczne podróże, a owocem ich są „Listy z podróży“ (z Ameryki), tryskające dowcipem, werwą i kipiące młodością, tudzież w spokojniejszym to-

nie trzymane „Listy z Afryki“. Autor „Quo Vadis“ pisał również utwory dramatyczne i zostawił po sobie mnóstwo artykułów i rozpraw.

Sienkiewicz próbował także osnuć nową trylogję na tle odsieczy wiedeńskiej, ale zamiar się nie udał. Napisał tylko pierwszą część p. t. „Na polu chwały“, która kończy się w momencie, gdy wojsko polskie rusza w pochód pod Wiedeń. Powieść ta nie wywołała silniejszego wrażenia. Postacie i epizody powtarzają się z pierwszej trylogji i w porównaniu z tamtemi tracą bardzo wiele, są tylko blademi kopiami.

Na tle wypadków rewolucyjnych z 1905 roku napisał Sienkiewicz nową powieść p. t. „Wiry“ (wydane w r. 1910), w której nakreślił wdzięczny obraz wsi polskiej. Gromił również „folgę“, która, zdaniem autora „Wirów“, zawsze tkwi na dnie duszy polskiej i jest źródłem wielu nieszczęść. Ale mimo ciężkiego położenia nie należy tracić otuchy ani wiary w przyszłość, bo na dnie duszy polskiej leży także heroizm, który się oprze wszelkim burzom i prześladowaniom:

„Pod tymi wirami, które się kręcą na powierzchni naszego życia, jest więcej, niż gdzieindziej, bo jest bezdenna głębia cierpienia. Niema poprostu na świecie większego nieszczęścia, niż nasze. U nas ludzie budzą się rano i idą z pługami w pole, idą do fabryk,"za ławy sklepowe i do wszelkiego rodzaju 'pracy ń—i'w bólu. Idą spać’ w bólu".

„A dlaczego tak cierpihry? Przecie zaraz jutro moglibyśmy odetchnąć, moglibyśńty być szczęśliwi. Dość każdemu powiedzieć Jej, tej Polsce: „ zanadto mnie bolisz, więc się Ciebie wyrzekam i od dziś chcę o Tobie zapomnieć". A jednak nikt tego nie mówi.

„A jeśli tak, jeśli wolimy cierpieć, niż jej się wyrzec — więc ona żyje w każdym z nas, we wszystkich razem i przeżyje wszystkie wiry na świecie“.

„A my, ściśniemy zęby i będziem cierpieć dla Ciebie, Matko, dalej i my — a jeśli Bóg tak zechce, to i nasze wnuki — i nie wyrzeczemy się nie tylko Ciebie, ale i nadziei".

Sienkiewicz napisał również powieść dla młodzieży p. t. „W pustyni i w puszczy“, nadoskonalszą, jaką polska literatura dla młodzieży posiada. Ostatnią powieścią Sienkiewicza były „Legjony“. Autor nie skończył jej z powodu wybuchu światowej wojny. Umarł w Vevey w Szwajcarji dn. 15 listopada 1916 roku.

Sienkiewicz pojmował swoją twórczą pracę jako ciągły trud dla dobra swego narodu, jako służbę dla obecnych i przyszłych pokoleń — a płody swego ducha, jako krzepiący pokarm dla rodaków, zgnębionych strasznemi i tragieznemi skutkami niewoli. O takiem pojmowaniu swoich powieściopisarskich obowiązków świadczy następujący ustęp w „Listach o Zoli“:

„Trucizna sączy się, rozkłada prostotę duszy, wrażliwość moralną, i ów zmysł sumienia,, który odróżnia dobre od złego. Zaczadzonym trzeba świeżego powietrza, wątpiącym nadziei, targanym niepokojem trochy spokoju; przeto słusznie czynią ci, co zwracają się tam, skąd nadzieja i spokój płynie, tam, gdzie ich błogosławią krzyżem, i gdzie im mówią, jak paralitykowi: „Tolle lectum tuum et ambra“.

„Tak dalej iść nie może. Na wyjalowionem polu pozostają tylko chwasty. Powieść winna krzepić życie, nie zaś podkopywać; uszlachetniać je, nie zaś plugawić; nieść „dobre nowiny, nie zaś złe“.

40—41. **Mickiewicz:** „Dziady“ cz. III., oprać. **A.** Sulima **1.2U**
42—45. Fredro: „Śluby panieńskie“, oprać. Zb. Zaturski 0.90
45—46 Słowacki: „Balladyna“, opr. dr. Tad. Nittman 1.—
47. — „Godzina myśli“, oprać. Zb. Zaturski 0.30

SERJA II.

BIBLJOTEKA KRYTYK LITERACKICH I KOMENTARZY.

Jkażdy tomik zawiera dokładną treść, charakterystykę osób i genezę utworu).

1. Sulima **A.**: Komentarz do III. części „Dziadów“ 0.45
2. Sulima **A.**: Komentarz do „Kordjana“ Słowackiego 0.50
5. Sulima A.: Komentarz do „Irydiona“.Krasińskiego 0.30
4. Zaturski Zb.: Komentarz do „Chłopów“ Reymonta 0.60
5. — Komentarz do „Anhellego“ Słowackiego 0.30
6. Sulima A.: Komentarz do „Nieboskiej Komedji“ Krasińsk. 0.45
7. Zaturski Zb.: Komentarz do „Popiołów“ Żeromskiego 0.60
8. — Komentarz do „Ogniem i mieczem“ Sienkiewicza 0.60
9. — Komentarz do „Potopu" Sienkiewicza 0.60
10. — Komentarz do „Pana Wołodyjowskiego.. Sienkiew. 0.60
11. — Komentarz do „Placówki“ Prusa 0.50
12. Dr. Nittman Tadeusz: Komentarz do „Balladyny“- 0.30

Zaturski Zb.: Polska literatura poromantyczna:

Zesz. 15. Asnyk, Kraszewski, Świętochowski 0.30
„ 14. Henryk Sienkiewicz 0.30
„ 15. E. Orzeszkowa i M. Konopnicka 0.50
„ 16. Bolesław Prus '0.50
„ 17.-Stefan Żeromski 0.30
„ 18.'Stanisław Wyspiański 0.30
„ 19. St. Przybyszewski i J. Kasprowicz 0.30
„ 20. Reymont. Sieroszewski, Zapolska, Orkan, Tetmajer, Rydel, Staff, Żuławski 0.30

21. Zaturski Zb.: Komentarz do „Starej Baśni“ Kraszewsk. 0.45
22. — Komentarz do „Listopada“ Rzewuskiego 0.60
25. — Komentarz do „Ludzi bezdomnych“ Żeromskiego 0.60
24. — Komentarz do „Fircyka w zalotach“ Zabłockiego 0.50
25. — Komentarz do „Wesela“ Wyspiańskiego 0.30
26. — Komentarz do „Lalki“ Prusa 0.60
27. — Komentarz do „Dziadów“ część I., II. i IV. 0.60
28. — Komentarz do „Ballad i romansów“ 0.30
29. — Komentarz do „Faraona“ Prusa 0.60
30. Sulima A.: Komentarz do „Marji“ Malczewskiego 0.30

1846-1916.

31.	**Zatorski Zb.:** Komentarz do „Krzyżaków" Sienkiewicza	0.6»
32	— Komentarz do „Quo vadis" Sienkiewicza	0.60
33.	— Komentarz do „Przedświtu" Krasińskiego	0.50
34.	— Komentarz do „Pamiętników Paska".	0.60
35.	— Komentarz do „Szyzyfowych prac" Żeromskiego	0.60'
36.	— Komentarz do „Nad Niemnem" Orzeszkowej	0.60
37.	— Komentarz do ..Lilii Wenedy" Słowackiego	0.45
38.	—Komentarz do .Kollokacji' Korzeniowskiego	0.45
39.	— Komentarz do „Ślubów panieńskich" Fredry	0.45
40.	— Komentarz do „Wiernej rzeki" Żeromskiego	0.45
41.	**Zatorski Zb:** Komentarz do „Emancypantek" Prusa	0.60
42.	— Komentarz do „Powrotu posła" Niemcewicza	0.30
45.	— KcmeDtarz do „Zemsty" Fredry	0.3»
44.	— Komentarz do „Bamary Radziwiłłówny[4]’	0.30
45.	— Komentarz do „Makbeta" Szekspira	0.39
46.	— Komentarz do „lljady" Homera	0.60
47.	— Komentarz do „Spekulanta" Korzeniowskiego	0.45
48.	— Komentarz do „Konrada Wallenroda" Mickiewicza	0.60
49.	— Komentarz do „Anielki" Prusa	0.30
50.	— Komentarz do „Grażyny" Mickiewicza,	0.45
51.	— Komentarz do „W pustyni i w puszczy"	0.45
52.	— Komentarz, do „Jana Bieleckiego" i „Ojca zadżumionych" Słowackiego	0.45
53.	— Komentarz do „Beniowskiego" Słowackiego	0.60
54.	— Komentarz do „Psalmów przyszłości" Krasińskiego	0.30.
55.	— Komentarz do „Zamku Kaniowskiego" Goszczyńsk.	0.30
56.	— Komentarz do „Hamleta" Szekspira	0.45
57.	— Komentarz do „Ksiąg Narodu i Pielgrzymslwa"	6.30
58.	— Komentarz do „Króla Ducha" Słowackiego	0 60
59.	— Komentarz do „Sonetów", „Ody" i „Farysa"	0 60
60.	— Komentarz do 10 powieści Żeromskiego	0.50
61.	— Komentarz do „Przypadków Doświadczyńskiego”	0.30
62.	— Komentarz do „Sarmatyzmu“ Zabłockiego	0.30
63.	— Komentarz do „Pana Tadeusza" cz. I.	0.60
64.	— Komentarz do „Pana Tadeusza" cz. II.	0.60
65.	— Komentarz do „Króla Zamczyska" j	0:30
66.	— Komentarz do „O klasyczności i romanłycznośct	030
67.	— Komentarz, do „Antygony" Sofoklesa	0.30
68.	— Komentarz do „Odyssei" Homera	0.60
69.	— Komentarz do „Meiera Ezofowicza” Orzeszkowej	0.60